

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Numer pojedynczy 20 gr.

Wieża katedry
św. Stanisława Kostki.



Wnętrze nowej wieży, żelaznej konstrukcji, której budowa szybko dobiega końca.

„Załapał jeszcze 1000 złotych.”

Humorystyczne epizody wczorajszej sesji parlamentu.

Szcęście posła Anusiaka.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4. 11. — Wczorajsza 8-miejscowa sesja budżetowa seimu obfitowała w epizody dość humorystyczne. Mianowicie, gdy jeden z posłów zasiadł się w bufecie i wszedł na salę obrad dopiero po odczytaniu dekretu, odraczającego sesję, kilku posłów czynno mu wytyczyli:
— Wstydź się pan, całą sesję budżetową przeszedział pan w bufecie.
Po złożeniu ślubowania przez nowego posła Anusiaka, odezwał się głos na salę:
— To jest człowiek, który w ostatniej chwili „załapał” jeszcze 1000 złotych!
Jeden z posłów który wpadł na salę sesyjną akurat w momencie odczytywania dekretu o odroczeniu sesji, zwrócił się do kolegów ze słowami:
— W ostatnich czasach stałe się spóźniam na każdą sesję parlamentu.

Posel Byrka przyjął wiadomość o odroczeniu sesji świetna uwaga:
— A jednak widać poprawę, gdyż poprzednia sesja trwała tylko 4 minuty, a obecna aż 8.

W obliczu zimy.



Rozdawanie używanej ciepłej odzieży dzieciom najbiedniejszych przez członkinie N. O. K. Fot. Aleksander Meyer.

Splata pożyczki amerykańskiej rozpocznie się w kwietniu 1928 r.

(Od własnego korespondenta).
Minister Czechowicz krótko przed odroczeniem sesji sejmowej złożył do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o kredytach dodatkowych. Projekt ten uzasadniony jest okolicznością, że dnia

15-go kwietnia 1928 roku upływa termin płatności pierwszej raty amortyzacyjnej i procentów zaciągniętej obecnie pożyczki zagranicznej. Pierwsza rata amortyzacyjna wynosi przeszło 13 milionów złotych, procenty zaś około 20 milionów złotych.

Blok mniejszości narodowych utworzony? Nacjonaliści ukraińscy pogodzili się z sjonistami.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4 listopada. Ukończone zostały rokowania o utworzenie bloku mniejszości narodowych do najbliższych wyborów. Do bloku tego weszły grupy następujące: Sjonisci, część ortodoksów, nacjonaliści ukraińscy,

grupa białoruska posła Jeremicza i wreszcie nacjonaliści niemieccy. Blok ten doszedł do skutku po usunięciu rozdźwięku, jaki powstał między sjonistami a nacjonalistami ukraińskimi w związku z procesem przeciwko zabójcy Petlury.

Zniesienia wszelkich egzaminów i matur szkolnych domaga się zjazd delegatów nauczycielstwa powszechnego.

(Telegram własny).
Warszawa, 4 listopada. Zakończono wczoraj zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Uchwalono domagać się

5-letniej szkoły średniej opartej na 7-klasowej szkole powszechnej, a nadto zniesienie wszelkich egzaminów i matur szkolnych.



Setną sześćdziesiątą czwartą
PREMIĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru
„Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymała
p. Juljanna Kozłowska,
zam. przy ul. Andrzeja 41.
Numer „Echa” kupiony na
teżę ulicy.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,38
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,01
Szwajcaria	171,80
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,70
Złoty	57,75
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90
W płaceniu 8,89
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Przed strajkiem pracowników elektrowni warszawskiej.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4. 11. — Zatarg między pracownikami elektrowni warszawskiej a dyrekcją w sprawie poprawy bytu w dniu wczorajszym zastrzył się. Zebranie pracowników elektrowni niezadowolone jest z wyników wczorajszej konferencji. Ministerjum Pracy i uchwalono, że o ile do soboty dyrekcja elektrowni nie zmieni swego stanowiska, wówczas pracownicy poproszą swoją akcję przy pomocy strajku.

Dziś wraca z kuracji minister Zaleski.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4. 11. — Dziś o godzinie 9 rano, 30 wieczorem, po odbytej kuracji w południowej Francji wraca minister spraw zagranicznych Zaleski.



28-letni Mieczysław Wojciechowski (pseudonim „Warjat”) niebezpieczny bandyta, włamywacz i dezertier, ujęty został w tych dniach przez policję przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia.

woli zaczyna

Elders
aryżem.

Dr.

H. LUBICZ

Cegielniana 43
— tel. 41-32.
Specjalista chorób
skórnych, wenery-
cznych i mocz-
płciowych. Lecze-
nie szt. słońcem
wyżynowem.
Przyjmuje od godz.
8-10 i 5-8

Dr.

P. BRAUN

Poludniowa 23
Specjalista
Chorób skór-
nych, wenery-
cznych i mocz-
płciowych.
Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11
i od 5-8 wiecz.

Skuszerka Pipi-
kowska przyjmie
zamówienia i mas-
że Piotrkowska 152

Obuwie trwałe bir-
lizna, manufaktu-
ra swetry, damskie
palia na raty tanio
„Kredyt” ul. Nawro-
2. nr. 15 1 p.

chociażby posiadał-
nie indziej o 50 proc.
t drożej.
komunikatów i ofiar

nis honorarium uw-
i odrzucających redak-

odpowiada:
Mieczysław

P.P.S. w Stryju protestuje przeciwko wykluczeniu ministra Moraczewskiego z partji.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4 listopada. Polska partja socjalistyczna w Stryju uchwalila protest przeciwko wykluczeniu ministra

Moraczewskiego ze stronnictwa. Zaznaczyć należy, że Stryj jest miastem rodzinnym ministra Moraczewskiego.

Wybory do rady miejskiej w Płocku.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4. 11. — W nadchodząca niedzielę odbędą się w Płocku wybory do

rady miejskiej, która ustąpiła wskutek upływu kadencji.

Statystyka samobójców w Warszawie.

126 osób targnęło się na swe życie w ubiegłym miesiącu.
(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 4. 11. Według statystyki policyjnej w październiku targnęło się na swe życie w Warszawie 126 osób z czego 40

z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu z wrześniem było zamachów samobójczych o 8 więcej, a śmiertelnych o 20.

Olbrzymi pożar na Górnym Śląsku.

Skład katowickiej spółki akcyjnej spłonął od iskry z komina.
Katowice, 4. 11. — W Łagiewnikach wybuchł pożar o rozmiarach, jakich nie pamiętają od lat 30-tu. Spłonęły zabudowania domu składowego, na leżącym do Katowickiej Sp. Akc. Na pomoc pośpieszyły straż pożarne z okolicznych miejscowości, a między nimi również nie

miecka straż pożarna z Bytomia. W czasie akcji ratowniczej dwu strażaków odniosło ciężkie poparzenia. Ogień wywołała iskra z komina, od której zajęły się łatwopalne materiały, znajdujące się wewnątrz zabudowań.

Złożenie z urzędu prezydenta i ławników w Kielcach.

Motywy decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych.
Z Kielc donoszą:
Wczoraj o godzinie 11 przed poł., do magistratu w Kielcach przybył delegat wojewody kieleckiego, radca wojewódzki Serodnicki i doręczył wszystkim członkom zarządu miasta, t. j. prezydentowi i ławnikom, pisma wojewody, zawiadamiające o złożeniu ich z urzędu przez ministra spraw wewnętrznych. Decyzja Ministerstwa Spr. Wewnętrznych była umotywowana:

przewidzianych ustawowo, przez powzięcie uchwały o złożenie kaucji za urzędników miejskich, aresztowanych pod zarzutem współdziałania w rozpowszechnianiu plotek o generałe Zagórskim oraz b) naruszeniem zaufania rządu do członków magistratu. Tymczasem kierownictwo spraw miejskich poruczone zostało referendarzowi urzędu wojewódzkiego, Lucjanowi Gładkowi. Prawdopodobnie w związku z tem, zapowiedziane na dziś posiedzenie rady miejskiej nie odbędzie się.

Śląski defraudant Kesler

wydany przez Niemców władzom polskim.

Królewska Huta, 4. 11. Dziś wieczorem władze niemieckie wydały w Bytomiu w ręce władz polskich asystenta pocztowego z Królewskiej Huty, Karola Keslera, który, sprzeniewierzywszy w dniu 12 kwietnia r. b. przesyłkę półtora milj. złotych, przeznaczoną dla oddziału Banku Polskiego, uciekł do Niemiec.

Keslera przewieziono do Królewskiej Huty i osadzono w więzieniu. Przed wydaniem władzom polskim usiłował on popełnić w więzieniu samobójstwo przez przecięcie żył, lecz przeszkodzono mu w tem. Za nieprawne przekroczenie granicy Kesler odcierpiał w Niemczech karę więzienia.

Połączenie wszystkich organizacyj b. wojskowych w Wilnie stało się faktem dokonanym.

Wilno, 4. 11. — Wczoraj odbyło się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wszystkich organizacyj b. wojskowych, zaczynając od Dowborczyków a kończąc na legionistach, na którym doszło do ostatecznego porozumienia w tym kierunku, że tworzy się jednolita organizacja byłych wojskowych, w skład której wejdą zw. legionistów, hallerzyków, stowarzyszenie dow-

borczyków, legja inwalidzka, stow. b. wojskowych i t. d. Jest to jedyny i pierwszy wypadek, gdzie organizacje dotychczas wrogo do siebie usposobione i wzajemnie zwalczające stają w organizacyjnej robocie razem, rezygnując z politycznych tendencji. Fakt ten widać odbić się w Polsce odpowiedniem echem.

Krwawy zatarg między oficerami. Porucznik postrzelił majora.

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj o godz. wpół do 7-ej rano, po przybyciu pociągu z Siedlec na dworzec wschodni, dwóch pasażerów skierowało się do dorożki samochodowej i rozpo-

szło ze sobą kłótnię, w czasie której porucznik służby czynnej Rogoński strzelił do majora rezerwy Łozińskiego, raniąc go lekko. Zandarmerja przewiozła obu do komendy miasta, gdzie spisano protokół.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Rada ministrów Rzeszy niemieckiej upoważniła ministra Stresemanna do wszczęcia rokowań o traktat handlowy z Polską.

(—) Sesja Sejmu i Senatu została odroczone do 28 listopada, tj. do chwili wygaśnięcia mandatów poselskich.

(—) Z załogi holownika „Górnik”, który wczoraj zatonał u wybrzeży polskich, uratowano tylko jednego mechanika. Reszta załogi zginęła.

(—) Dowódca O. K. Warszawa, generał Wróblewski, komendant miasta Warszawy gen. Rozeń i dowódca 36 p. p. pułkownik Włocławski przeprosili wczoraj ks. kardynała Kakowskiego za mimowolną przykrość, jaką wyrządzili żołnierze, śpiewając znaną piosenkę żołnierską: „Książd mi zakazował”.

(—) Łódzkie tramwaje zdecydowały się pobierać odciąż prąd potrzebny dla swoich celów z Elektrowni Łódzkiej.

(—) W Piotrkowie napadł na znanego silacza miejscowego Ludwika Skatę zamaskowany bandyta i czterema strzałami z rewolweru położył go trupem.

Tragiczna śmierć dwóch chłopców w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:
Wczoraj po południu w prywatnym mieszkaniu naczelnika poznańskiej stacji towarowej, p. Wojciechowskiego, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch jego synów, 11-letni Henryk i 7-letni Tadeusz. Chłopcy obdarzeni przez rodziców pokojowym aparatem kinematograficznym, przeprowadzali demonstrację i aby im nikt nie przeszkadzał, zamknęli się w jednym z pokojów. Wskutek zbyt nłego zbliżenia się taśmy filmowej do stojącej w pobliżu lampy, zajęła się błona kinematograficzna, powodując

W tej samej chwili rozległ się straszny krzyk parzonych dzieci. Głośno wybuchu usłyszała Wojciechowska, która natychmiast pośpieszyła ratunek, nie mogła jednak dostać się do drzwi. Dopiero po dłuższej chwili na wołanie otworzono drzwi. Oczom jej przedstawił się smutny widok. W kłębach dymu, unoszącego się z palonych mebli, ujrzała

silną detonację.

w ciągu dnia zmarli.

Bandycki napad na córkę warszawskiego bankiera.

Z Warszawy donoszą:
W Warszawie dokonano w porze wieczornej napadu na córeczkę bankiera panny Centnerszwer wśród następujących okoliczności: Po zamknięciu kantoru bankier C. ułokował go fówkę i cenniejsze papiery w teczkę skórzanej i wraz z córką pojechał autem do mieszkania na Nalewkach. Rozliczając się z szoferem, bankier po wierzył teczkę swej córce, która weszła do sieni domu. W tym momencie z ciemności wyskoczył wysoki drab,

wyrwał jej teczkę i ugodził ją nożem w ramię. Córka krzyknęła „Ratunku”, co usłyszała szofer, znalazłszy się przy drzwiach, otworzył je i wybiegł na drugie podwórze i ukrył się w piwnicy. Zanim przybyła policja, lokatorowie zlini li złodzieja. Bandyta nazywa się Jan Grzeszczak. Arę wano go, a teczkę zwrócono właścicielowi.

Nowe połączenie kolejowe Warszawy z Poznaniem przez Konin — Strzałków. Omnięcie Łodzi.

Dzięki inicjatywie prezesa dyrekcji kolejowej w Poznaniu inż. Rucińskiego, ministerstwo komunikacji zgodziło się na uruchomienie między Warszawą i Poznaniem jednej pary dziennej pociągów pospiesznych nr. 301 i nr. 302. Pociąg nr. 301 odchodzić będzie z Warszawy o godz. 17.20 i przychodzić do Poznania o godz. 23.59, zaś pociąg nr. 302 odchodzić będzie z Pozna-

nia o godz. 16.10 i przychodzić będzie do Warszawy o godz. 22.34 (przez Konin — Strzałków). W ten sposób mieszkańcy Poznania będą mogli po załatwieniu spraw w Warszawie, jeszcze samego dnia wrócić do domu i odwrotnie, nie tracąc przytem mniejsze koszty podróży, albowiniam Warszawa — Poznań przez Strzałków krótsza, niż przez Toruń albo Skalmierzycę kilometrów.

Zagadkowy zamach na czeskiego ministra wojny.

Praga, 4. 11. Wczoraj „Listy” donoszą, że w ubiegły piątek na szosie, prowadzącej z Karlsbadu do Pragi, w pobliżu Petrohradu, dokonano zamachu na samochód ministra obrony narodowej. Udrążył. W samochodzie tym jechała małżonka ministra. Sam minister wbrew programowi pozostał jeszcze w Karlsbadzie ze względu na pewne ważne sprawy. Kiedy zapanowała zupełna ciemność, wychylił

się z lasu jakiś człowiek i wystrzelił ze strzelby myśliwskiej do samochodu. Kawałki ołowiu t. zw. lotki trafiły w pudła muzyczne i ugrzęzły w bocznej ścianie samochodu. Szofer, który cudem ocalał, zatrzymał samochód i puścił się w poгон za napastnikiem. Jemienności nie pozwoliły na skuteczny pościg. Był to prawdopodobnie zamach na tle politycznym przeciwko Udrzałowi.

Dymisja estońskiego ministra spraw zagranicznych w związku z ratyfikacją traktatu lotewsko-sowieckiego.

Tallin, 4. 11. — Wielką sensację wywołała wiadomość o dymisji min. spraw zagr. Akela. Minister Akel cieszył się ogólnym szacunkiem, to też wiadomość ta wszystkich zaskoczyła. Przyczyną dymisji są natury politycznej,

w szczególności ratyfikacja traktatu handlowo lotewsko-sowieckiego. Akelowi zarzucają wielką ustepliwosć wobec obecnego kursu polityki zagranicznej Łotwy.

Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Biurowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 5-go listopada roku bież. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901 i 1899. Z przynależnych do PKU Łódź-Miasto I (komisarjaty policji II, III, V, VIII, IX i XI); roczn. 1899 o nazwiskach na litery Po do Pz — w lokalu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 62 (koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na litere — G — w lokalu przy ul. Leszno 7-9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do PKU Łódź-Miasto II (komisarjaty policji XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII, XXIII, XXIV, XXV, XXVI, XXVII, XXVIII, XXIX, XXX); roczn. 1901 o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu, przy ul. Leszno nr. 7-9 (koszary 28 p. p.).

30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w tytule zamiast słów: „Ofiary rolnikanych automobilistów” zauważyli umyślny błąd: „Ofiary rolnikanych automobilistów” czyli zamienione słowo: „Ofiary” na „Afery” zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przed-

kladać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu. Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi nieważne. Setną sześćdziesiątą czwartą premiją w kwotę 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wiecz.” otrzymała p. Julianna Kozłowska, zamieszkała przy ul. Andrzeja 41. Numer „Echa” kupiony na tejże ulicy.

Posel finlandzki w Łodzi

Dzisiaj rano opuścił Łódź posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandji, p. Procope, który bawił nieoficjalnie w naszym mieście.

Śmieć
Podczas, gdy pod...
szuki cyrkowej...
małemi wiatkami...
przez publiczność...
brak przełomowych...
Przednio „arystol...
był t. zw. kłown...
nie produkcjami sat...
tem i lokalnem podł...
Nie mówiac już o te...
kach opanowanie r...
zbyt utrudnione...
przejęsłach ostau...
nie chce wycrku...
Kłomast więcej wdz...
nie nie chce słysze...
zefindziej aż za w...
Gosć cyrkowy pra...
wiecej śmiać. chce...
radością. Śmiać się...
znie i kłopotach d...
Śmiech ma własnie...
Z dawnymi jednak...
półkami jest to dz...
Grotoskowsosć szi...
wiza współczesnej...
Tęsknota za śmiec...
nie chce się ukoł...
wzrostach. Na...
wien starej szkoły...
kaskada...
szkicznym arsenale...
Szuka gry blażefs...
do opanowania, jak...
De cierpliwości i...
aby blażenstw...
wiele prawdy i po...
i zabawić tak ró...
tym, jakim jest pub...
zwanie bardzo niew...
Nowoczesny kłown...
akrobata, m...
czarzem i śpiewakie...
być bardzo wyk...
kiem oraz znać...
„Pajac” tak! musi...
wśród całego, ja...
tego świata, lwo

Buty ze skóry zgilotynowanych arystokratów.

Manja kolekcjonerstwa.

Do niezwykłych wyników doprowadza niekiedy manja kolekcjonerstwa. W dobie obecnej np. przedmiotem gorących poszukiwań ze strony angielskich snobów-bibliofilów są

książki oprawne w ludzką skórę.

W największej cenie jest oprawa czerwona — to zn. ze skóry Indian, w nieco niższej jest czarna skóra Murzynów a jeszcze tańsze — inne odcienie tej niezwyklej „oprawy”. Skóra ludzka daje się garbować nie gorzej od innych gatunków skór. Skóra białego człowieka przypomina po wygarbowaniu świńską, różni się jednak od niej jaśniejszym odcieniem i swoistymi charakterystycznymi plamami. Książki takie znajdują się nie tylko w prywatnych zbiorach snobów, ale i w poważnych księżnicach uniwersyteckich. Tak np. biblioteka uniwersytecka w Getyndze posiada wspaniałe w ludzką skórę oprawne wydanie Hipokratesa.

Znakomity astronom francuski, Kamil Flammarjon zachwycał się często wspaniałą

karnacją ramion pewnej hrabiny. Pani owa zapisała w testamencie mistrzowi swą skórę z warunkiem, aby kazał w nią oprawić najpopularniejsze swe dzieło p. t. „Ciel et Terre”. Woli ofiarodawczyni stało się oczywiście zadość.

W zbiorach monachijskiej „Kunstkammer” oglądać można m. in. miecz obciążony w skórę ludzką. Barbarzyński ten pomysł był częstym warunkiem średnio-wiecznych pojedynków: zwycięzca winien był sporządzić pochwę dla swego miecza ze skóry powalonego przeciwnika. W tem samym muzeum znajduje się bęben ludzką skórą obciążony, pochodzący jakoby z czasów wojen tureckich.

Jeden z wodzów armji napoleońskiej wdział zawsze do bitwy spodnie z ludzkiej skóry jako niezawodny środek przeciw kulom. W spodniach takich wystąpił również raz na balu Filip Orleański, znany Sgalite, strój ten miał świadczyć o zupełnym braku przesądów u księcia - demokracji.

Podczas Wielkiej Rewolucji znalazł się w Meudon pewien pomyslowy szewc, któ-

Czy wolno zdradzać męża, z którym się nie żyje?

Oryginalna sprawa sądowa.

Przed sądem cywilnym w Paryżu rozegrała się ostatnio sprawa, ciekawa dla nas z uwagi na ten sam obowiązujący kodeks. Chodziło o ultra-nowoczesny problem prawny — jak się wyrażają francuskie dzienniki.

Pierwszy rozdział, to sprawa rozwodowa, która trwa już od dłuższego czasu. W oczekiwaniu na ostateczny wynik procedurująca się para małżeńska uzyskała separację. Lecz oto nagle małżonek wniósł przeciw swej żonie

skarżę o wiarołomstwo.

Tutaj właśnie zaczyna się drugi rozdział, który w bardzo kłopotliwej sytuacji postawił sędziów paryskich. Albowiem fakt wiarołomstwa, do którego odnosiła się skarga, nastąpił już po przyznaniu separacji. Strony reprezentowane były przez dwóch wybitnych adwokatów pp. Rosenmarka i Pimienta. Jeden z nich dowodził, że w myśl kodeksu napoleońskiego żona pozostająca w stosunku do swego męża w stanie separacji, posiada wprawdzie kompletną samodzielność prawną i zwolniona jest od obowiązku

„pozytywnej” wierności.

Nie znaczy to jednak, aby zwolniona była od obowiązku „negatywnej” wierności, to znaczy, że tak samo jak żona nieodseparowana nie ma prawa ulec komukolwiek innemu, dopóki nie uzyska definitywnego rozwodu.

Sędziowie paryscy niestety „ultranowoczesnego problemu” nie rozstrzygnęli. Oporając się na stwierdzenie, że nie tylko żona męża lecz także i mąż żonę zdradzał po separacji,

zadowolnili się tylko przychylnie rozstrzygnięciem ich poprzedniej sprawy o rozwód, poczem uznali następną sprawę o wiarołomstwo jako niezastępowalną już na rozpatrywanie.

ry wyrabiał buty ze skóry zgilotynowanych arystokratów.

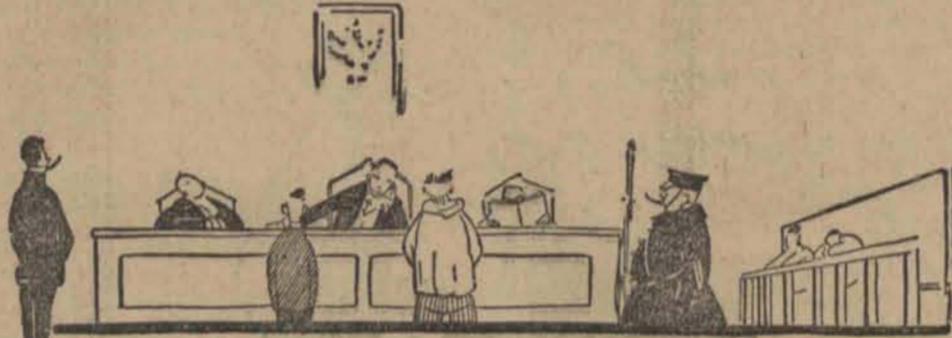
Wspomnieliśmy wyżej o testamencie krabiny francuskiej, która skórę swą zapisała Flammarionowi. Rekord oryginalności osiągnął jednak pewien Amerykanin, zmarły w r. 1912 w Nowym Jorku. Ostatnią wolą tego dziwaka było, aby ze skóry jego wyrobiono portmونتki, z kości guziki a z kłosek — struny do skrzypiec.

Przed paru laty ukazały się w dzienniku „Stampa” wynurzenia pewnej Amerykanki z Bostonu, która twierdzi, że nie używa innych pasków, torebek, notesów, rękawiczek itp.

jak tylko ze skóry ludzkiej.

Wspomniany dziennik całkiem serio zapewnia swych czytelników, iż w niedalekiej przyszłości wszystkie przedmioty skórzane w ojczyźnie dolara będą wyrabiane wyłącznie z ludzkiej skóry.

Kraterki sądowe.



Czy pani po towar do Łodzi? Uprzejmy przewodnik przyjezdnej.

Kto pamięta Łódź chociażby z roku 1914, ten dziś przybywszy do niej po trzynastu latach poprostu jej nie pozna. Tak przynajmniej twierdzi ludzie, którzy istotnie od chwili wybuchu wojny w niej nie byli.

Łódź jest dziś w pełnym tego słowa znaczeniu miastem wielkim. Ruch szalony, ulice wczoraj nie wszystkie jeszcze oprowadza rzeszcie oświetlone, za co specjalne uznanie należy się elektryczni Łódzkiej i ustępującemu magistratowi. Ullice naogół wybrukowane lepiej niż dawniej, kanałiza cyjne roboty idą naprzód całą parą.

Dyrekcja tramwajów sprowadziła nowe wagony luksusowo urządzone, których by się Londyn nie powstydził, czy inny Paryż. Pojazdy konne coraz to bardziej ustępują miejsca samochodom, zarówno osobowym jak i towarowym. Na skrzyżowaniach ulic policjanci w białych rekawczkach regulują ruch kołowy i pieszy.

CIEMNE INDYWIDUA.

Ba! po raz pierwszy od niepamiętnych czasów pojawił się na ulicach Łodzi czystość butów i pod tym względem Łódź stanowiła już zaczną przypominać miasto zachodnio-europejskie... Dużo mógłbym jeszcze przytaczać cech wielkomiejskości, których nasza Łódź nabrała w ciągu lat ostatnich.

Jest jeszcze jedna cecha charakterystyczna którą posiada Łódź, a która stanowiła czynną z niej wielkie miasto: to z dnia na dzień wzrastająca ilość wszelakich ciemnych indywiduów, które nie sięją i nie orzą, a przecie żyją, przychem źródłem ich dochodów jest okłiwane nąwnych. Urząd Sędziwy w Łodzi mógłby bardzo dużo o tem powiedzieć. „Młóciela” jego bowiem wzrasta z godziny na godzinę niemal.

Ofiarą kombinatorów łódzkich, posiadających już w całej Polsce zasłużoną sławę padała przeważnie osoby, przybywające z prowincji.

Właśnie przykład bardzo przygodą spotkała Dwojra Cyperman, mieszkankę Zduńskiej Woli. Przybyła ona do Łodzi w celu zakupu pewnego gatunku towarów lok cłowych. Gwar wielkomiejski oszołomił ko biecnie. Idłże ulicą Nowomiejską, aż oto podchodzi do niej jakiś typek.

— Pani szanowna po towar do Łodzi! Proszę iść za mną a wskaże pani bardzo tanie źródło.

ZGUBIONY PUGILARES.

Łatwowierna Dwojra usłuchała uprzejmego jegomościa i poszła za nim — po ta

ni towar. Każdą okazję należy wykorzystać — pomyślała sobie kupowa.

W pewnej chwili wyminał ich jakiś młodzieniec.

— Patrz pani, zgubił pieniądze — rzekł cicho towarzyszy pani Dwojry, podnosząc z chodnika pugilares, istotnie opuszczony przez przechodnia. — Pójdźmy do bramy i policzmy.

Lecz gdy znaleźli się w bramie, wpadł nagle z krzykiem właściciel pugilaresu.

— Pani ma moje pieniądze — ryknął. Dwojra, która właśnie trzymała pugilares, oddała go natychmiast niezajomemu. Ten jednak oświadczył, iż musi ją podać osobistej rewizji gdyż stwierdził, iż w pugilaresie pieniędzy niema.

Najpierw zrewidował kieszenie towarzysza Cypermanowej, później zaś zaczął skrupulatnie przetrząsać najtańsze schowki jej garderoby. W pewnym momencie szybko wybiegł z bramy. Wślad za nim uprzejmy cicerone kupcowej. I wówczas coś ją tknęło. Jak pies gorzycy pognała za uciekającym, krzycając w niebogłosy: złodzieje!

Przechodnie przytrzymali ich. Zjawił się policjant odprowadził „kombinatorów” do komisariatu i tu istotnie okazało się, że rewident okradł Cypermanową. Przewodnik kupiwszy zaś był jego pomocnikiem.

W dniu ówczesnym łankiel Lejzerowicz i Chaim Krugman stanęli przed sądem pokoju 4-go okręgu i skazani zostali każdy na 2 miesiące więzienia. Sa — wicz.

Ostry krzyk w kościele.

Protest siostry przed ołtarzem.

Jeśli dwie kochają jednego, — to prawda dziwa tragedia a nigdy nie można wiedzieć, co z tego wyniknie...

Historja mniejsza działa się na ziemi weneckiej. Młody, dziedzic, Giorgio Veldani obcował w domu pewnej wdowy, która

miała dwie córki:

Łagodną Marię i ognistą Elenę. Na nieszczeście — obie się w Giorgio zakochały. Nikt też nie mógł powiedzieć, którą Giorgio bardziej się interesuje: Eleną czy Marią. Może być, że chciałby sobie wziąć obie — jak Turek. Lecz nareszcie musiał się zdecydować dla jednej i pewnego dnia

prosił o rękę — Marię.

Elena, z zazdrością, groziła czemś strasznym, co miało się zdarzyć w dzień ślubu. Lecz jej groźby i prośby nie zdołały zmienić decyzji Giorgio i wreszcie przyszło, co przyiść musiało: Wesele Marii.

które Elenę miało doprowadzić niemiłosiernie.

Młody pan zawiadomił policję, wysłał posterunek celem ochrony czystego aktu ślubu przed ew. dzianką. Już przed wyruszeniem pary i gości do kościoła, Elena opuściła dom rodzinną, lecz nie poszła do kościoła, a wstąpiła do domu obok świątyni, którym posterunek objął wartę. Wtem opuściła dom nędzna postać z kulawą żebraćką. Przeszła ona okiem policjanta, nie wzbudzając najmniejszego podejrzenia.

Rozpoczęła się ceremonia ślubu. Lecz zanim duchowny pobłogosławił obrączki, odezwał się ostry głos kobiety. To stara żebraćka, zrzuciwszy z siebie lachmany i wyprostowana jak krzyknęła:

„Nie zezwalam na ten ślub!” Była to — Elena, siostra i rybniej młodej pani. Mimo jej krzyków i czliwego oporu wyprowadzono ją z kościoła i ślub zawarto.

Złote czasy małego miasteczka. Pomniki wdzięczności.

Żyjemy w czasach, kiedy nie tylko m. in. wodzom i poetom, ale i różnym innym mniej sławnym ludziom stawia się pomniki. I tak np. miasto Grenoble stawia na głównym swym placu pomnik Jovenowi, który wynalazł

formę krajania rekawiczek

fak, aby łatwo było umieszczać w wielki palec ręki. Był on rekawicznikiem w Grenoble (we Francji). Pomysł jego się panom podobał że tysiące obok nich nadsyłano z Paryża do Grenoble rekawiczki. Dla rekawiczników w noblu nastąpiły złote czasy. Mały właściciel, który zatrudniał jedną lub dwie botnice, przekształcił się w ciągu miesiący

w fabrykę.

zatrudniająca kilkadziesiąt robotników wenońskie rekawiczki stały się modą były dwa razy droższe od innych. Staj nikt o nich nie mówi, ale jeszcze dzieci, czterdzieści lat temu ludzkością dobiegli w całej Europie o posiadanie prawdziwych żuroweńskich rekawiczek z Grenoble. Miasto wzbogaciło się, wniwono, pobudowało piękne bulwary, pozakładało skwery i ogrody więc przez wdzięczność

postawiło pomnik Jovenowi.

Kierując się tą samą wdzięcznością uczcił Strasburg pomnikiem miłośnika Close'a, który wynalazł słynne pasy strasburskie — paté de foie gras truffes de Perigord, paszlet z trufli, troby, zaprawionej trufkami z Perigord Pirenejach. Idąc za tym przykładem miasto Camembert uczciło pomnikiem panią Marię Harel za to, że wynalazła ser, który różnił się po całym świecie

sławę tego grodu.

Wszystkie te pomniki powstały wplywem wdzięczności, uczucia, mieszka tylko w sercach szlachetnych

Porachuj wszystkie swoje palce...

Najgadatliwsi ludzie na świecie.

Aforizm Oskara Wilde: „Gentleman jest to człowiek, który zawsze ma czas...” można by zastosować

do członków szerepu indyjskiego

w Kordyljerach. Czerwonoskórzy Indianie, w najwyższym stopniu posiadają cechę wildowskiego gentlemana. Świadczy o tem niezwykle skomplikowany słownik, jakim się posługują. Nie uznają oni krótkobrzmiących rzeczowników, lubują się natomiast w dziwnie rozwlekłych zdaniach.

„Masło” w ich narzeczu brzmi „Waikhanaan kupinginihikiphimuk” (tłuszcz, który dostajemy od krowy). Rachunki wy-magają tam również dużej ilości czasu.

Zdanie „Schogemekwak - thamokemanthanthlama” — oznacza cyfrę 18. Czerwonoskórzy gentleman „który ma czas” mawiając takie zdanie, spełnia warunki

rolę nauczyciela matematyki.

Znaczy ono bowiem: Porachuj wszystkie swoje palce, dodaj palce jednej nogi i palce drugiej nogi”. Wyobraźmy sobie kłopotu sprawa Indianom cyfra 100. Czerwonoskórzy gentleman, widząc w sobie biedacy pożyczacz wzajemnie ce rak i nóg do rachowania. Pewien angielski misjonarz przebywający w Kordyljerach, zajął się studjowaniem matyki owego narzecza. Ma widocznie

Dzie



Wanienki grob

Wczoraj p...
cy Tkackiej...
wypadek. L...
sława Obrog...
nie. 2-letni s...
dzał matce w...
ściła go na k...
cie Obrogow...
pod drzwiami...
kę i nalala w

Po paru min...
się krzyk dz...
tarz ujrzała s...
s...
Jak się okaza...
wy wpadł do...
parzeniom c...
wszczęła al...
Kasy Chorych...
niu opatrunku...
czyka w stan...
Marji.

KINO

Dziś!
Przepiękny
Dziewc...
Dziwna histo...
W roli głów...
czyżna...
Ceny m...
wszystkie se...
i święta od...
1 m.60 gr...
W soboty...
po pol. 1 m.

BLASCO IBA

WROGO

Przek...
Pozostał ni...
temi w grupie...
wołał nań głos...
nurego Saldan...
zumiatości dla...
którz się pewn...
w pamięć. Prz...
o którym nigd...
dzierfelmen po...
nie nadużywał...
zwał się w gł...
niejszy i bardz...
cy, tej, która r...
jego młodości...
sobie niczego...
miał, żeś ksi...
I ujrzał wiel...
Marię Stuart w...
na i jeszcze pi...
małżonka „boh...
które w całym...
wały popłoch...
Zbliżył się...
cerskiej i oczy...
Marjineza. Ten

Dzień w Łodzi.



Wanienka z gorącą wodą — grobem dziecka.

Rozpacz matki.

Wczoraj po południu w domu przy ulicy Tkackiej 12 wydarzył się tragiczny wypadek. Lokatorka tego domu Stanisława Obrogowa, wdowa, urządziła pranie. 2-letni synek jej Michaś, przeszkadzał matce w pracy, wobec czego wypuściła go na korytarz. W pewnym momencie Obrogowa postawiła w korytarzu pod drzwiami swego mieszkania wanienkę i nalała w nią

gorącej wody.

Po paru minutach w korytarzu rozległ się krzyk dziecka i wybiegłszy na korytarz ujrzała swego

synka w wannie.

Jak się okazało chłopczyk podczas zabawy wpadł do wanny, uległ on ciężkim porażeniom ciała. Prerażona Obrogowa wszczęła alarm. Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po nalożeniu opatrunku przewiózł 2-letniego chłopczyka w stanie ciężkim do szpitala Anny-Marji.

KINO Dom Ludowy

ul. Przelazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przepiękny dramat erotyczny p. t. Dziewczątka z Prateru

Dziwna historia z prawdziwego zdarzenia. W roli głównej najpiękniejszy mężczyzna świata IGO SYM.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Kryjówka między grobami.

Nieudana ucieczka niebezpiecznego rzezimieszka.

Wczoraj po południu posterunkowy policji państwowej jadąc tramwajem w kierunku ulicy Brzezińskiej, spostrzegł stojącego na przednim peronie wagonu Wacława Muszkę,

znanego złodzieja,

poszukiwanego za okradzenie sklepu. Nie w ciemie były złodziej zwał się grożące mu niebezpieczeństwo i kiedy po sterunkowy posuwał się w tłoku w kierunku peronu Muszka wyskoczył z wagonu i na przelaj przez pola ruszył ku

ementarzowi katolickiemu na Dołach, gdzie ten niebawem znikł. Policjant pobił za nim z bronią gotową do strzału.

Po dość długich poszukiwaniach posterunkowy znalazł złodzieja

leżącego pomiędzy grobami.

Muszka widząc broń gotową do strzału skwitował z jakiegokolwiek oporu i pozwolił się odprowadzić do najbliższego komisariatu policji, skąd po przeprowadzonym dochodzeniu, przesłano go do dyspozycji władz sądowych.

Niedola dobrego syna.

Nowa ofiara złodziei kolejowych.

Gustaw Rosz jechał wczoraj pociągiem do Łodzi po parumiesięcznym pobycie na Pomorzu. W rodzinnym mieście czekała nań stęskniona matka starszka. Rosz wiół ze sobą 700 złotych, które miały mu wystarczyć

na całą zimę.

Zmęczony kilkunastogodzinną jazdą w wagonie kolejowym Rosz zasnął. W miarę zbliżania się pociągu do Łodzi pasażerowie opuszczali powoli przedział. Rosza przebudził pod Łodzią ostry

gwizd parowozu. Widząc przedmieście Rosz zaczął się szykować do wyjścia i w pewnej chwili z przerażeniem stwierdził brak całej uciulaney gotówki, którą

miał złożyć w ręce swej matki.

Ocieślałym krokiem okradziony Rosz wyszedł z wagonu i z rozpaczą w bramie jednego z domów przy ulicy Kopernika napił się jodyny.

Lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Rosza do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

Ludożerczyni na Placu Hallera.

Sromotna ucieczka artylerzysty.

Wczoraj o zmierzchu po placu Hallera przechadzała się krokiem nerwowym Bronisława Studniarkówna, bez stałego miejsca zamieszkania.

Spacer dziewczyny trwał dobrą godzinę, aż wreszcie z koszar wyszedł

młody artylerzysta.

Bronisława poznała go, bowiem od szeregu miesięcy flirtowała z nim, na zabój. Kiedy żołnierz podszedł do niej i zgrabnie zasalutował, dziewczyna zła z powodu spóźnienia rzuciła się na niego z podnie-

sionem rękami. W sukurs żołnierzowi pośpieszył przechodzący w tym czasie Roman R., zamieszkały przy ulicy Lipowej. Kiedy R. usiłował obezwładnić dziewczynę „dzielny” artylerzysta dał drapak i niebawem znikł w koszarach.

Roman R. z walki wyszedł bez kawałka ucha, który pozostał w ząbkach Bronisławy. Udzielono mu pomocy na stacji pogotowia ratunkowego.

Studniarkównę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pończocha pełna monet

zelektryzowała nieuczciwego chłopca.

Wczoraj po południu w bramie jednego z domów przy ulicy Brzezińskiej siedział 60-letni Wacław Mazgaj, żebrak,

zamieszkały w przytułku noclegowym

przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich i liczył uzbierane pieniądze, które następnie chował do pończochy, do połowy już zapełnionej bilonem. Czynności żebraka przypatrywał się stojący przed bramą 18-letni wyrostek, podejrzanego wy-

glądu. W pewnej chwili chłopak podbiegł do starca, wyrwał mu z rąk

pończochę z pieniędzmi

i rzucił się do ucieczki. Starzec wszczął alarm. Przechodnie rzucili się za uciekającym wyrostkiem, którego też niebawem ujeli.

Amatorem cennej pończochy był 17-letni Kszysztof Świątecki, bez stałego miej-

Krwawa awantura o owoc ziemi.

Wigor zachłannego kmięcia.

Mateusz Szumlak, kmiotek z pod Lutomierska, przywiózł wczoraj bratu swemu Janowi, zamieszkałemu przy ulicy Wołyńskiej 16

wóz kartofli.

Po zniesieniu ich do komórki bracia siedli za stołem suto zastawionym przez żonę i racząc się gorzałką rozprawiali o obecnych stosunkach, polityce itp. Wreszcie Jan poruszył kwestję pieniężną i zapytał brata ile kosztują przywiezione ziemniaki. Wiekniak postawił horendalnie wysoką cenę, bo aż 14 złotych za korzec.

Zaczęły się targi, które miast doprowadzić do zgody wywołały bójkę. Krewki wieśniak poturbował srodze brata i jego żonę. Zwabieni odgłosami bójkę sąsiedzi obezwładnili go i zawezwali policję. Janowi i Walerji Szumlakom udzielili pomocy lekarz pogotowia Kasy Chorych.

Mateusza Szumlaka za pobicie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Szczyt zwyrodnienia.

Tragedja 12-letniej dziewczyny

Z Końskich donoszą:

Szydłowiec poruszony został przed kilku dniami wiadomością o

potwornej wprost zbrodni

30-letniego Szajki Rozenberga.

W szpitalu miejskim leżała chora na tyfus 12-letnia Józefa Stępień. Leżała w ślonej gorączce nawpół przytomna.

Nie zważając na jej stan, wspomniany wyżej zbrodniarz Szajka skorzystał z nieuwagi otoczenia i

zniewolił ją.

Chora nie zdawała sobie sprawy z dokonanego czynu, dopiero po pewnym czasie, gdy gorączka jej nieco spadła, opowiadziła o wszystkim matce.

Można sobie wyobrazić bezgraniczną rozpacz matki.

Śrokskana doniosła oczywiście o zbrodni policji, na skutek dochodzeń której Rozenberg został aresztowany i odstawiony do Końskich.

sca zamieszkania. Przesłano go wraz z odpowiednim portokółem do dyspozycji władz sądowych.

BLASCO IBANEZ. 67)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Pozostał nieruchomy, z oczyma utkwło do niego w grupę. „Popelnisz szaleństwo!” — wolał nań głos wewnętrzny. A obraz potwornego Saldana, pełnego dobroci i wyrozumiałości dla słabych tak jak wszyscy, którzy są pewni swej siły, przemknął mu w pamięć. Przypomniał jedno jego zdanie, o którym nigdy nie myślał: „Prawdziwy dżentelmen powinien być dobrym i nigdy nie nadużywać swej siły. A jednocześnie ożwał się w głębi jego duszy inny głos, silniejszy i bardziej rozkazujący, głos kobiety, tej, która mu dawała rady w czasach jego młodości: „Wydawał nie odmawiaj sobie niczego, wynoś się nad innych. Pamiętaj, żeś księżę Lubimow”.

I ujrzał nieboszczą księżnę, nie jako Marię Stuart w teatralnej żałobie, ale dumną i jeszcze piękną, gdy przerażała swego małżonka „bohatera”, wybuchami gniewu które w całym paryskim pałacu wywoływały popłoch.

Zbliżył się machinalnie do grupy oficerskiej i oczy jego znów spotkały wzrok Martineza. Ten zbliżył się ku niemu z u-

śmiechem pytającym. Michaś zrozumiał, że zawołał nań nieświadomym impulsem woli. Los padł! Uprowadził młodzieńca z pewnym pośpiechem ku przedsiownikowi Kasyna, jak gdyby chciał uniknąć obecności osób zapelniających atrium.

— Poruczniku, jedno słówko... Mam... do pana prośbę.

Jakaś się, nie wiedząc, jak wyrazić chęć, która sam znajdował bezsensowną. To niezdeterminowane dołączenie do jakiegoś się jego głosu, zirykowały go ostateczniej.

— Jednym słowem — powiedział stanowczo — chce prosić, aby pan rzadziej odwiedzał księżnę de Lisle. A jeśli pan całkiem przestanie tam bywać, to tem lepiej.

Po tem rzuciwszy to żądanie, odechylał z ulgą.

Zdziwienie Martineza nie miało granic, zwłaszcza na widok bledości i twardego wyrazu księcia. To nie był żart. Suchość tonu, lekkie drżenie ręki prawej, wskazywały, że wyraził całą myśl swoją i że gotowała się w jego duszy szalona nienawiść.

Zdziwienie porucznika sprawiło, że wyrażał się nieśmiało. Bywał u księżnej codziennie, gdyż prosiła go o to. Obawiał się okazać natrętnym, lecz wszystkie jego prośby oddalała się były bezskuteczne. Zaledwo oddalał się na kilka godzin, gdy

wnef ta dobra księżna posyłała po niego. Okazywał mu ścisłe macierzyńska dobroć.

Naraz stracił swój akcent pokorny. Oczy jego odgadły w oczach interlokutora rzecz o której nie pomyślał wcale. Porucznik zdał się zmieniać i rósł do poziomu księcia. Ten sam błysk dziki, który świecił w oczach Lubimowa przeszedł do jego wzroku. Całe jego ciało naprężyło się. Skrzydła nosa były nerwowo. Mały urzędniczyzna o ruchach nieśmiały odzyskiwał dumę ludzi wojujących. Głos jego zabrzmiał jakoś chrząpliwie.

Chodził, gdzie mu się podobało i nie dawał nikomu prawa mieszać się w swe sprawy. Księżna jedynie mogła zamknąć przed nim drzwi. Jakim prawem księżę mieszał się w jej sprawy?

— Jestem jej krewnym — odpowiedział Michaś, trochę zawyszydony, że przy pomina pokrewieństwo, którego często się wypierał.

Stali na ganku Kasyna, po tamtej stronie nie drzwi, naprzeciw drzew i grup spacerowiczów, nieco na uboczu, by nie przeszkadzać wchodzącym.

— Przytem — dodał księżę — obowiązkiem moim jest uniknąć plotek. Nie mogę pozwolić, aby, widząc pana u niej o każdej porze można było przypuszczać...

Pożalował słów swych, gdy zobaczył podwójne wrażenie, jakie wywarły na mło-

dzieńcu. Najpierw oburzył się. Ktoś śmiał mówić o tej wielkiej damie dla niego świętej? Ale protestowi temu towarzyszyło zaдовоłenie podświadome, duma dziecienna, jakby, pomimo wszystko, wdzięczny był, że jego mogą łączyć z jej imieniem, w nie dorzeczych przypuszczeniach. Możliwy był myśleć, że Martinez odkrył w sobie samym niejasne uczucia, które dotąd były podświadome.

Zazdrosna dusza księcia odgadła myśl tamtego. Gniew jego wzrósł. Z jaką arogancją ten marny urzędnik bronil Alfeci. Jak jasno pozwałał odgadnąć że jest w niej zakochany!

— Jeśli kto pozwoli sobie odzywać się źle o księżnej — powiedział porucznik — dla tego, że czyni mi honor — największy w mem życiu — przyjmowanie u siebie, albo bawie się będzie w jakieś insynuację, to potrafię ukarać tego, co wymyśla te plotki, chociażby stał najwyższ!

Lubimow słuchał go z niecierpliwością. Oto teraz Martinez pozwalał sobie go atakować.

Przytem zirykowany był własną głupotą. eJgo niezręczne wystąpienie otworzyło tylko oczy temu chłopcu i przywiódło mu na myśl masę rzeczy które wprawdy odpychał, jako absurdalne! A on sam wykazywał mu, że rzeczy te w pojęciu plotkarzy były rzeczą możliwą.

O kulturalne podniesienie przedmieść łódzkich.

Ochronki dla dzieci robotniczych na krańcach Łodzi.

Cicha praca bez szumnej reklamy.

Do przedmieść, które w łwiej części zamieszkałe są przez robotników fabryk łódzkich, należa przedewszystkiem Chojny. Zaniechanie tej dzielnicy uległo w ostatnich czasach

znaczej poprawie.

ale niestety jest jeszcze wiele do zrobienia na polu podniesienia kulturalnego tych krańców.

Najbardziej palącą jest sprawa opieki nad dziećmi tych rzesz, które codziennie muszą odbywać daleką drogę do miejsca pracy i pozostawiać swe potomstwo na łasce Opatrzności. Niejedna matka z troską spogląda

na przyszłość dziecka

i z drżeniem serca opuszcza swe skromne mieszkanie spiesząc do zajęcia, które z trudem pozwala jej zdobyć chleb codzienny.

Małe dziecko kilkuletnie, pozabawione przez cały dzień matczynej ciepła i serdecznej, kochającej opieki wychowuje się w najgorszym razie na ulicy, gdzie w jego dusze sączą się najgorsze miazmaty, a małe ciało jest narażone często na kalectwo a nawet śmierć.

A przecież ta matka kocha swe dziecko wcale nie mniej od tych, którym dobrobyt materialny pozwala otoczyć swe potomstwo opieką wystarczającą i dać mu wychowanie, które rozwinię

drzeniace w niem zdolności.

Opieka nad drobnymi dziećmi robotniczymi na przedmieściach jest dla Łodzi zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i dlatego z radością i uznaniem należy powitać wszelkie poczynania, z jakiegokolwiek one pochodzą strony, o ile tylko szczerze są podjęte i mają na celu stworzenie ochronki i przedszkoli dla pozostawionych bez opieki drobnych dzieci pracujących matek.

Niestety wiele planów w tej dziedzinie kończy się na zbórkach i słowach, a czynów niezawsze można się doczekać, mimo, że paląca konieczność zrealizowania tych zamierzeń dla każdego myślącego i niepozbawionego serca człowieka jest oczywista. Jednym z niewielu faktów, dokonanych na tem polu jest wykończona i oddana przed kilku tygodniami do użytku

ochronka dla dzieci robotniczych

przy parafii św. Wojciecha w Chojnach.

Dzięki niezmordowanym staraniom proboszcza ks. Kąkolowskiego i czynnemu poparciu miejscowych obywateli, udało się wybudować własny domek, gdzie znalazła pomieszczenie

ochronka i przedszkole

dla tych dzieci, których matki zmuszone są pozostawiać swe małeństwa w domu. Jak bardzo potrzebna była ta instytucja w tej okolicy, świadczy o tem fakt, że zaraz w pierwszym dniu zgłoszono

dwa razy tyle dzieci.

Ile można było w skromnym budynku pomieścić.

Obecnie znalazło tam opiekę 120 dzieci, które zajmują się dwiema specjalnie zaangażowanymi freblankami, posiadającymi równocześnie wykształcenie pielęgniarckie aby mogły udzielić małeństwu pomocy w razie potrzeby.

Już obecnie okazuje się potrzeba podwojenia, a nawet potrojenia ochronki, tym czasem jednak, nawet pierwszy budynek został częściowo wybudowany za pieniądze pożyczone.

Trzeba więc najpierw pomyśleć o zwrocie cenę długu, zanim będzie można pomyśleć o dalszej rozbudowie

tej arcypożytecznej placówki.

Należy się przede wszystkim spodziewać, że za-

rowno osoby prywatne, jak i instytucje i urzędy, którym dobro przyszłego pokolenia leży na sercu

Okaza materialne poparcie

tej szlachetnej inicjatywie. Nie można też zapominać o tem, że poza kosztami budowy, które zostały tylko częściowo pokryte, potrzebne są fundusze na wydatki codzienne utrzymanie freblanek, odrobinę ciepłej strawy i mleka dla dzieci i t. p.

Zaniechanie przedmieść wiele już przyniosło szkód miastu, podniesienie ich i okazanie serca oraz pomocy materialnej licznym rzeszom, walczącym z niedzą musi wydać dobre plony.

Egoizm śródmieścia.

nie pamiętającego o tem, że przeszło połowa mieszkańców łódzkiego ośrodka żyje w fatalnych warunkach na krańcach,

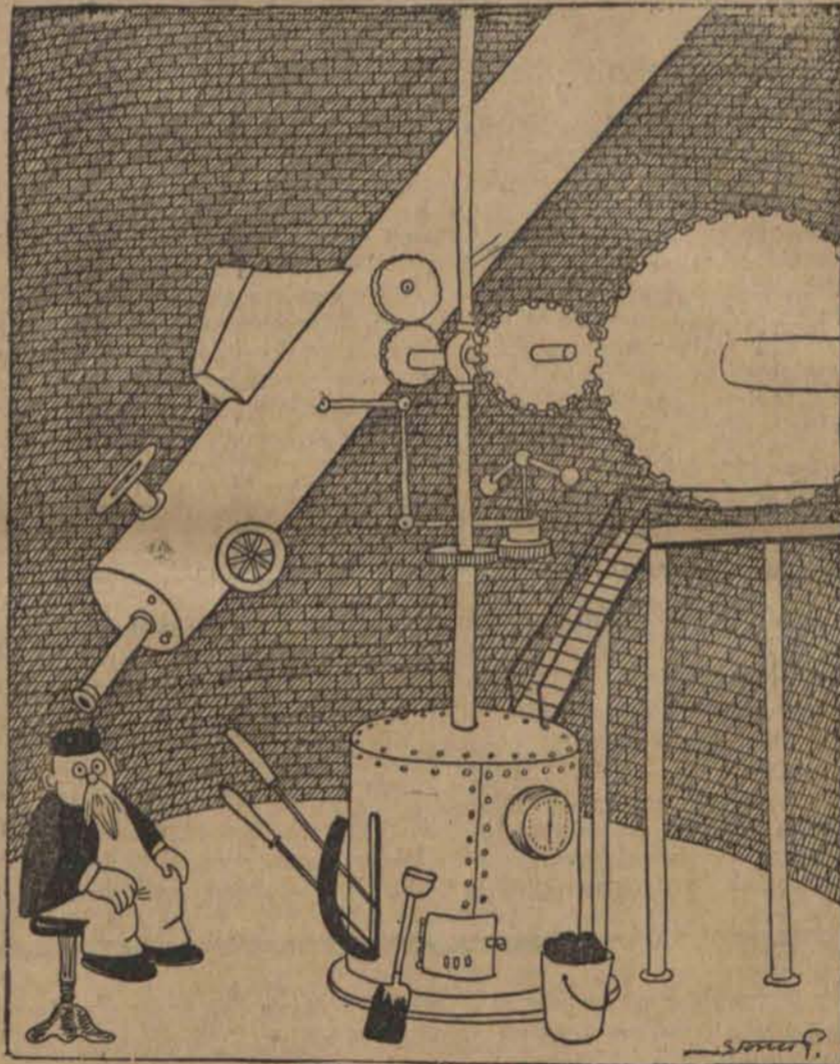
musi wreszcie ustąpić miejsca szlachetniejszym uczuciom, a nawet dobrze pojętemu

własnemu interesowi.

Podniesione kulturalnie, a co zatem w ślad iść będzie, i materialnie, przedmieścia przestana być kryżówkami przestępstwa i zbrodni. Wraz ze słońcem kultury spłynię na nowe, wyrastające pokolenie świadomość obowiązków społecznych i wypływająca stąd konieczność nakładania hamulca na pierwotne instynkty, drzemające w każdym człowieku.

Spodziewać się też trzeba że po tym pierwszym przykładzie cały pas przedmieść łódzkich pokryje się wkrótce siecią ochronek i przedszkoli: będą one cełowym uzupełnieniem idei powszechnego nauczania, która w Łodzi znalazła tak zapalonych realizatorów.

Kłopoty astronoma.



Astronom: — Żona pragnęła obejrzeć zaćmienie słońca i oczywiście nie przyszła. Jestem pewien, że wpadnie do mnie wieczorem i każe mi je powtórzyć.

Dżdżyste dni listopadowe wywołują smutny nastrój wśród łodzian.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 4 listopada. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Abramowskiego 26 targnęła się na życie, przez wypicie znacznej dozy esencji octowej

29-letnia Zofja Wolska.

Do nieprzypadkowej desperatki zezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł Wolską w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego św. Józefa.

Przyczyna tragicznego kroku — brak pracy.

W mieszkaniu syna przy ulicy Reitera 33 otruła się arsenikiem

64-letnia Antonina Kaleta.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł siwowłosą desperatkę do szpitala.

O godzinie 5 po południu w bramie

przy ulicy Rzgowskiej 6 w celach samobójczych napila się

kwasu siarczanego

nieznajoma kobieta. W stanie beznadziejnym przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy ulicy DREWnowskiej. Nazwiska desperatki nie ustalono.

Na ulicy Brzezińskiej przejechany został samochodem

9-letni Jusek Fuks,

syn kupca, zamieszkały przy ulicy Dolnej nr. 12. Chłopiec uległ potłuczeniu głowy i złamaniu lewej nogi. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala.

28-letni Jan Konopka,

konduktor tramwajowy, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 68, został przy biegu ulicy Andrzeja i Lipowej pobity przez nieznaną osobników. Konopie udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego.

CZARY

Dziś i dni następnych

W krainie bezprawia

Sensacyjny dramat w 8 aktach. Ze słynnym **Jack Hoxie** cowboyem

NAD PROGRAM:

KOMEDJA AMERYKAŃSKA.

UWAGA: Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. Początek o godz. 4-ej w sob. i niedziela o 1-ej.

Fortel młodocianych bandytów. Rabunek w sklepie rzeźnika.

Z Katowic donoszą:

Dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na kasę rzeźnika Piątka w Król. Hucie, przy ul. Sobieskiego.

Trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wdarli się do sklepu i zrabowali około 500 zł. gotówką. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności właściciel zabrał do domu grubszą wartość banknoty, tak, że w kasie sklepowej pozostał tylko bilon i banknoty 2-złotowe. Jako na sprawców zuchwałego napadu podejrzenie pada

na trzech wyrostków,

z których najmłodszy, herszt bandy liczy zaledwie 17 lat. Pozostałych dwóch jest w wieku od 20 — 25 lat. Najsprytniejszy z bandy 17-letni wyrostek był w tym dniu dwa razy w składzie, badając zapewne teren przyszłych operacji. Napadu dokonano z chwilą, gdy sklep już był zamknięty, pozostała w nim tylko jedna ekspedjentka, zajęta sprzątaniami. Nagle zapukał ktoś do tylnego wejścia i gdy ekspedjentka podeszła, ujrzała młodzieńca proszącego

o sprzedanie mu pół kg. kielbasy.

Z chwilą, gdy ekspedjentka odwróciła się, by zważyć żądany towar, bandyta wy dobył rewolwer i w tym momencie wpadło do sklepu dwóch pozostałych współników. Steroryzowana ekspedjentka wskazała szufladę, w której znajdowały się pieniądze. Bandyci w oka mgnienia zrabowali gotówkę i ulotnili się.

„Królewicz fiołków”

w kinie „Spółdzielni Prac. Państw.”

O wartości „Królewicza fiołków” świadczą utrzymanie całości obrazu na poziomie wesołości artystycznej, bez zniżania się do cyrkowo-akrobatycznych urozmaiceń, jakimi często najeżone są farsy amerykańskie. Kilka zręcznych sytuacji, sporo humoru, wyraźne poczucie techniki kinowej — oto dodatnie cechy filmu, które rozciągają nad obrazem atmosferę lekkiego, subtelnego, dowcipnego i uśmiechniętej satyry.

W miarę wesołości, w miarę sentymentu — wszystko to razem składa się na jakiś nastrój zabawy pogodnej, w którym widzowi zupełnie niepostrzeżenie upływa tuzin aktów.

Do całkowitego rozbawienia widowni przyczynia się w pierwszym rzędzie koncertowa gra wykonawców, zwłaszcza fenomenalna gra dwóch takich wirtuozów, jak Lil Dagover i Harry Liedtke, którym dzielnie sekunduje arcyświatny Ernest Verebes. „Królewicz fiołków”, będąc rzeczywiście komedią w dobrym tonie, dowcipną, zręcznie zbudowaną, oblitującą w cały szereg scen kapitalnie zainscenizowanych, napewno długo bawić będzie miłośników kina.

Świetna ilustracja muzyczna dyr. Zygmunta Pilarskiego w dużej mierze przyczynia się do milego urozmaicenia programu.

Steepe.

W bramie przy ulicy Konstanynowskiej 72 pobito

17-letniego Moszka Czencypera.

Odnosił on kilka tłuczonych ran głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł Czencypera do domu.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kopernika 68, w bóje został ranny w głowę

76-letni Marjan Tomczak,

bezrobotny. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Nr. 260
SPO
Kto
Galech
Obecnie już
sportu w Pols
limpijskie, k
trenerów zag
do walk o la
szłym w Amst
Jedynie piłk
kamiennym.
Wpłynął na
PZPN. Ze czas
o naszej piłkar
skiej, przynaj
piłkarza i zwol
któryby nie za
załoby powier
narodowych g
W najbliższ
dzi jedynie dw
mianowicie:
na boisku pr
poł. mecz o pu
Kl. Turystów. Z
Dowiadujemy
dzinie 4 po poł.
ly miejskiej im
następujące gry
1) kl. B żeńsk
wielozłowa.
2) kl. A żeńsk
wierowa.
In
Dowiadujemy
towy w dniu dz
nie sezon gry w
Na program
drużyna LKS i
Ł. K. S
P
Zwycięstwo L
wego nad wieden
odbiło się głosen
Ze wszystkich s
LKS oferty w sp
piłkarskich.
Prasa wiedeńsk
jest obecnie naj
ce, a w związku
władzenia Czerwo
„Hakoah”, jak p
W dniu wczora
kiej Lig! Piłki N
której mocą PLP
ławie podpisanę
takaz przechodze
wych do związko
ty gracz chcący
2 m
Z
Onegda! nastar
kongresu Związku
rzeszeń Sportowy
czystanych zebra
rodowy Związek L
Sportowych liczy
członków. Polski
Stawarzyszeń Spo

SPORT.

Kto może bronić prestiżu piłkarstwa polskiego na olimpiadzie amsterdamskiej?

Gałecki (Ł.K.S.) obrońcą drużyny olimpijskiej.

Obejście już niemal wszystkie galezie sportu w Polsce ustaliły swe drużyny olimpijskie, które pod okiem wytrawnych trenerów zagranicznych przygotowują się do walk o laur olimpijski w roku przyszłym w Amsterdamie.

Jedynie piłkarstwo polskie śpi i to snem kamiennym.

Wpłynął na to bezwatpiewnie rozłam w PZPN. Ze czasu już jest poważnie pomysł o naszej piłkarskiej reprezentacji olimpijskiej, przynajmniej w przyszłości. Nema chyba piłkarza i zwolennika sportu piłkarskiego, któryby nie zadawał pytania, komu należałoby powierzyć honor bronięcia bary narodowych na olimpiadzie.

Najpoczytniejszy sportowiec — piłkarz, wieloletni internacjonalista polski dr. Stanisław Mielech, pisze w „Stadionie”:

„W obecnej chwili za najbliższy uważam team: Goerlitz, Heidenreich, Gałecki, Zastawniak II, Kotlarezyk i Przykucki, Szperling, Przybysz, Rejman I, Stażiński i Adamek”.

A więc nieoficjalnie mamy już drużynę olimpijską. Należy tylko projekt ten zaakceptować i niezwłocznie przystąpić do fachowego treningu, a wynik zawodów olimpijskich będzie przewidzianym wyrazem naszych umiejętności.

Czeka nas wielka sensacja. Niedzielne mecze w Łodzi.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi, jedynie dwa spotkania w piłce nożnej, mianowicie:

na boisku przy DOK IV o godzinie 2 po poł. mecz o puchar pomiędzy Widzewem a Kl. Turystów. Zwycięzca z tego meczu rozegra na 2 tygodnie mecz z ŁKS, również na boisku DOK.

Rano na boisku przy Wodnej o godz. 11 w meczu finałowym o mistrzostwo Łodzi II-ej grać będzie ŁKS III z Pogonią I. Pierwsze zawody zakończyły się zwycięstwem juniorów ŁKS w stosunku 7:2.

Ciekawe gry w siatkówkę.

Dowiadujemy się, że w mieście o godzinie 4 po poł. w sali gimnastycznej szkoły miejskiej im. Piłsudskiego odbędzie się następujące gry w siatkówkę:

1) kl. B żeńskie: Szczaniecka — Prysewiczówna.

2) kl. A żeńskie: Szczaniecka — Krysiowa.

Inauguracja sezonu Ping-Pongowego. Mistrzostwo Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że Łódzki Klub Sportowy w dniu dzisiejszym otwiera oficjalnie sezon gry w Ping-Pong.

Na program złożony mecz pomiędzy drużyną ŁKS i Hakoah. Zawody odbędą się w lokalu ŁKS o godz. 7 wieczorem. Wejście tylko dla członków.

W najbliższym czasie ma być zorganizowane przez ŁKS mistrzostwo klubowe na rok 1927-28 oraz mistrzostwo m. Łodzi w grze dla pań i panów.

Ł. K. S. zaproszony przez „Slavję” do Brna. Prasa wiedeńska o meczu z Hakoahem.

Zwycięstwo Łódzkiego Klubu Sportowego nad wiedeńskim „Hakoahem” (4:1) odbiło się głośnie echem w całym świecie. Ze wszystkich stron kraju napływają do ŁKS oferty w sprawie rozegrania meczów piłkarskich.

Prasa wiedeńska pisze, że drużyna ŁKS jest obecnie najlepszym zespołem w Polsce, a w związku z tem domaga się sprzedawania Czerwonych na grunt Wiednia. „Hakoah”, jak pisze „Echo Wiedeńskie”

zdecydował się przyjąć ŁKS w Wiedniu w grudniu r. b. lub w styczniu 1928 r.

Obecnie, jak się z sekretariatu ŁKS dowiadujemy, „Slavia” berneńska, która ujęła Wiśle w Krakowie, zaproponowała Czerwonym rozegranie 2 meczów i tak jeden na gruncie łódzkim i drugi w Brnie (Czechosłowacja), a więc możliwe jest, że i łódzianie reprezentować będą piłkarstwo polskie zagranicą.

Wędrowni graczy ustana. Nowy statut piłkarski.

W dniu wczorajszym pod adresem Łódzkiej Ligi Piłki Nożnej nadeszła depesza z której mowa PLPN w Warszawie na podstawie podpisanej umowy z PZPN wydał rozkaz przechodzenia graczy z klubów tego związku do związków i odwrotnie. Każdy gracz chce przenieść się z jednego klubu do drugiego musi otrzymać zwolnienie, względnie wykreślenie.

W najbliższych dniach zostanie przygotowany ostateczny nowy statut wspólnej organizacji, który zostanie przyjęty na walnym zgromadzeniu PZPN w Warszawie, dnia 12 i 13 listopada r. b.

2 miliony robotników uprawia sport. Zakończenie II Kongresu Robotniczego.

Onegdaj nastąpiło zamknięcie obrad II Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Ze sprawozdań odczytanych zebraniemu wynika, że Międzynarodowy Związek Robotniczych Związków Sportowych liczy ogółem blisko 2 miliony członków. Polski Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych obejmuje obecnie 8 tysięcy członków, zorganizowanych w 5 okręgach i 1 podokręgu. Podczas Kongresu referowano i dyskutowano nad sprawą odseparowania się od Związków ogólnopolskich i utworzenia Związku Robotniczego, zupełnie odrębnego. Przyjęto również wniosek o utworzenie centralnej Szkoły Instruktorów Sportowych.

Czyżby nowa maglstratura piłkarska? Sensacyjna wzmianka niemieckiego pisma.

Wczorajsza „Kattowitzer Zeitung” przywodzi sensacyjną wiadomość o utworzeniu w Polsce nowej ligi piłkarskiej.

Podobno w dniu 1 listopada br. odbyła się w Krakowie konferencja członków klubów piłkarskich, w których udział brali przedstawiciele 1) K. S. „Wisła” Kraków, 2) K. S. „Cracovia” Kraków, 3) K. S. „Pogoń”

Łódź, 4) K. S. „Pogoń” Katowice, 5) K. S. Warta Poznań, 6) Turystów Łódź i 7) Amatorskiego K. S. Król. Huta. Kluby te podobno postanowiły stworzyć Ligę i rozpięły już zawody o mistrzostwo na rok 1928, które rozpoczną się w najbliższych 14 dniach.

Dziwimy się, że „Kattowitzer Ztg.” puszcza

Mistrzostwo Polski w hokeyu na trawie. K. S. Siemianowice — mistrzem.

W dniu onegdajszym rozegrany został ostateczny mecz hokeya na trawie o tytuł mistrza Polski. Pierwszy mecz, rozegrany przed kilku tygodniami pomiędzy K. S. Siemianowice i K. E. Poznań przyniósł wy-

nik remisowy 1:1. Tym razem zwycięstwo odniosła drużyna K. S. Siemianowice, która pokonała poznańczyków w stosunku 3:1 (3:1).

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.20, Berlin 46.82 i pół — 47.22 i pół, wypłaty telegraficzne na Warszawę 46.91 i pół — 47.12 i pół. Katowice 46.90 — 47.10. Poznań 46.85 — 47.05. Gdańsk 57.61 — 57.75, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.55 — 57.70. Wiedeń czek 79.30 — 79.58. Praga 378.30.

den 73.23, Warszawa 58.20, Bukareszt 3.20. Nowy York, Dewizy. Londyn za 1 funt szterl. 4.87, Paryż 3.92 5/8, Berlin 23.86.

BAWELNA.

Nowy York, 3. 11. Amerykańska. Dówóz do portów Atlantyku i Golfu 56.000, wewnątrz kraju 14.000, wywóz do Anglii 22.000, na kontynent 28.000. Loco 21.15, listopad 20.65, grudzień 20.73 — 77, styczeń 20.76 — 81, marzec 20.93 — 21, maj 21.05 — 21.08, lipiec 20.78 — 85, sierpień 20.50, wrzesień 20.23.

Nowy Orlean, 3. 11. Amerykańska. Loco 20.96, październik 19.78 — 83, grudzień 20.96, styczeń 21. — 21.03, marzec 21.04, maj 21.05 — 06, lipiec 20.68 — 69.

Liverpool, 3. 11. Havas. Otwarcie. Styczeń 11.26, marzec 11.22, maj 11.19, lipiec 11.10.

Liverpool, 3. 11. Egipska. Sakellaris Styczeń 18.50, marzec 11.59, maj 18.59.

Aleksandria, 3. 11. Egipska. Sakellaris. Styczeń 37.40, marzec 37.72, maj 37.82, listopad 1927 r. 37.06, listopad 1928 r. 37.60. Ashmouni: luty 29.22, październik 28.30, grudzień 28.10.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London: N. York 4.86 25/32. Holandia 12.08 1/16, Francja 124.04, Belgia 34.93 1/4, Włochy 89.12, Niemcy 20.40 1/8, Szwajcaria 25.25 i pół, Danja 18.17 1/4, Szwecja 18.10 i pół, Norwegia 18.45 i pół, Helsingfors 193.25, Praga 164.18, Moskwa 944. —, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.50.

Paryż. N. York 25.48, Szwajcaria 491. —, Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57.75, 100 dolarów 512 1/4 — 512 3/4, czek na Londyn 25 1/4, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.55 — 57.70.

Zurych. Paryż 20.36 1/4, Londyn 25.25 i 5/8, N. York 5.18.80, Berlin 123.80, Wiedeń

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

DROBNE ODCHYLENIA WALUTOWE.

Zapotrzebowanie na dewizy było w granicach wczorajszych, a słabsza tendencja wykazały Londyn i Zurych, mocniejszy zaś był Paryż i Włochy. Część zapotrzebowania pokryły banki prywatne, dostarczając dewiz na Londyn oraz dolarów gotówkowych. Banki oczekują z niecierpliwością rozporządzenia, które zniesie dotychczasowe ograniczenia dewizowe. Dolar w obrotach prywatnych notowano 8.88 — 8.88 1/4, zaś Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy. Złoto 4.73 i pół w placencie — bez transakcyj.

W grupie bankowej zyskał na kursie ograniczone przy tendencji niejednoletniej, naogół jednak wyożuc się dała tendencja zniżkowa.

W grupie bankowej zyskał na kursie Bank Polski, pozostałymi zaś obroty małe. Chemiozemni nie robiono zupełnie, zaś z elektrycznych mocniejsze było Brown Boveri, słabsze zaś Sita i Swiatlo. W dziale cukrowniczym ruch mały przy tendencji mocniejszej dla Chodorowa, którego ilość materiału jest bardzo szczupła. Węgłem stosunkowo mało robiono. Nolem w dalszym ciągu nie interesują się i tendencja wykazuje nadal zniżkowa, zaś w dziale metalurgicznym poszukiwano Cegielskiego, za którego chcieli płacić 55 przy braku oddawców. Duży ruch panował przy Morzejowie, a zyskał na kursie Fitzner oraz Orthwein, pozostałe zaś z wyjątkiem utrzymanego Lilpopa straciły na kursie. Włókienniczymi obroty małe przy nieznacznej stracie kursowej.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ SŁABSZY.

Warszawa, 4. 11. — Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska 49.00, Żyto kongres. 39.80 — 39.75 — 39.50, — kornogrosowe 38.50, Jęczmień kongresowy na kasze (39.50), rzepak zimowy pg, próby 64.00. Kuchy miane 48.50. Otreby żytnie 25.50. Usposobienie spokojne. Obrót 290 tonn.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło oselkowe 5.50—6.00 do 6.10 za kilogram; klg. masła śmietankowego do 6 i pół zł.; jajka 3.00 — 3.20 do 3.30; za pierwszy gatunek jaj płacono do 3 i pół zł.; jajka skrzynkowe 2.90 do 3.00 za mendel; litr śmietany słodkiej 1.90 do 2.20; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 2 i pół zł.; litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5 — 7 do 8 zł.; kurczak do 3 do 4 i pół zł.; kaczką do 4 i pół zł. do 7 zł.; geś 9 do 12 zł.; indyk od 10 do 14 zł.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 14 do 17 gr.; klg. buraków 16 do 18 gr.; klg. marchwi 20 do 25 gr.; ceny w hurcie

w świat podobne „kaczki”, wiedząc dobrze, że w dniu 1 listopada zakończono właśnie obrady nad zlikwidowaniem zatargu w piłkarstwie. Czy komu zależy na nowym rozbięciu?

(za 100 kilogramów) ziemniaki od 12 do 13 i pół zł.; buraki 14 do 16 zł.; marchew 17 do 19 zł.; kopa kapusty do kiszenia od 4 do 10 złotych.

Ogródowizna: kilogram szpinaku 50 do 70 gr.; klg. cebuli od 40 do 60 gr.; klg. dyni 40 do 50 gr.; główka kapusty zwykłej od 15 do 40 gr.; główka kapusty włoskiej od 20 gr. do pół zł.; kalafior od 30 do 60 gr. za sztukę; klg. groszku 70 do 90 gr.; klg. fasoli do 1.10; klg. bobru 60 do 70 g.; peczęk włoszczyzny 10 do 15 g.; korniszony 2 do 2 i pół zł. za kilogram.

Owoce: (cena za 1 kilogram) jabłka kompotowe od 30 do 60 gr.; jabłka do jedzenia od 60 gr. do 1.40; gruszki od 80 gr. do 1 i pół zł.; gruszki do marynowania 1.00 — 1.20 za kilogram. Koszyczek grzybów (borowików) od 3 i pół do 5 zł.; koszyczek rydzów do 6 zł.; litr grzybków do jedzenia od 80 gr. do 1.20; sznurczek grzybów suszonych od 1 do 2 i pół zł. Ruch na rynkach duży.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

- Wystawa malarstwa rzeźby grafik. Czytelnia audycje radiofoniczne.** (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.
- Muzeum Miejskie** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.
- Towarzystwo „Wiedza”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.
- Polska Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-jej wieczór.
- Miejski Kinematograf Oświatowy — Przed bitwą**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Anollo” Pat i Patachon jako Miljarderzy**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Casino” — „Hotel Imperial”**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Czary” — W krainie bezprawia**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Corso” — Rinaldo Rinaldini—Nowoczesny złodziej z Bagdadu.**
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” Dziewczątka z Prateru**
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Imperial” — Demon doliny śmierci.**
- „Luna” — „Dom jakich wiele”**
Początek seansów: o godz. 3 do 6
- „Nowości” — Zwycięzcy przestworzy.**
Występy artystyczne.
- „Odeon” — Rinaldo Rinaldini—Nowoczesny złodziej z Bagdadu.**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- „Splendid” — Bestja morska**
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Królewicz fiolków.**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 4-go listopada.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnal czasu i komunikaty; 15.00 Komunikaty; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Lowiec w Polsce porobiorowej” wygłosi p. Julian Ejsmond; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 Odczyt p. t. „Zagadnienie masowej hodowli komi” wygłosi p. Grabowski; 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu kwartetu Oca-Band, Adam Ładów (skrz.), Wacław Roszkowski (saksofon), St. Petersburski (fort.) i Miesz. Goldberg (perkuzja); 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Od Toma Krieba do Tunney'a” wygł. p. Junosza-Stępowski; 19.55 Przerwa, przypuszczalnie pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Emila Coopera i Franciszka Orborn (fort.); 22.00 Sygnal czasu i komunikaty.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj ostatnie wieczorowe powtórzenie „Dziadów”. Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego. Początek przedstawienia o godz. 8 min. 15.

Jutro, o godz. 3 i pół „Dziady” dla szkół.

OTWARCIE „TEATRU KAMERALNEGO” W ŁÓDZI.

We wtorek przyszłego tygodnia nastąpi otwarcie Teatru Kameralnego, który mieścić się będzie w gmachu Grand-Hotelu i prowadzony będzie przez dyr. Teatru Miejskiego Bol. Gorceżyńskiego.

Widownia pomieści 260 osób.

Na pierwsze przedstawienie dana będzie niegrana w Łodzi komedia L. Verneuil'a „Azais”, z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli pisowej roli barona Wirga. W innych rolach ważniejszych pp.: Relewicz-Ziembińska, Dzewońska, Grywińska, Znicz, Krotke, Krzemiński. Dekoracje K. Mackiewicz.

Kasa zamawiać w cukierni Gostomskiego rozpoczyna od dzisiaj sprzedaż biletów na pierwsze dwa inauguracyjne przedstawienia — wtorkowe i środowe.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj dni następnym ciesząc się niebywałym powodzeniem współczesna sztuka na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu „Szał miłości” (Obłęd) w pierwszorzędnej obsadzie z Ed. Szafrankim i Bronowską na czele.

W próbach pod reżyserją R. Urbańskiego „Gri Gri”, której premiera naznaczona na sobotę, 12 b. m.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W nadchodzącą sobotę, o godzinie 4 po południu i w niedzielę, o godz. 12 w południe dla najmłodszej dziatwy wystawia Teatr Popularny baśń sceniczną w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Królewna Kasia”. Reżyseruje A. Górecki. Ceny najniższe od 1 zł. do 40 gr. Bilety już do nabycia w kasie teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu przy niesłabnącym powodzeniu arcywesoła rewja p. t. „Płać pan złotówkę”.

Zapowiada dowcipnie dyr. W. Jastrzębic.

NIEDZIELNY KONCERT RUBINSTEINA

W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 listopada r. b. o godz. 4.30 po południu, odbędzie się drugi koncert popołudniowy, na którym wystąpi genialny pianista Artur Rubinstein, którego mistrzowska gra na wtorkowym koncercie wywarła na słuchaczy głębokie wrażenie.

Koncert ten jak i poprzedni wzbudził w mieście naszym niebywale zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

SASZA LEONTJEW W ŁÓDZI.

W środę, dnia 9 listopada odbędzie się w Filharmonii wieczór artystycznych tańców p. t. „Święto tańca”, gdyż wystąpi fenomenalny tancerz rosyjski Sasza Leontjew, który zaimportuje szereg poematów tanecznych.

RADIO Najlepsza marka światowa.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczńska 37), J. Hartmana (Młynarska nr. 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)



JOHN MAC LEE, znany milioner i filantrop amerykański, zawitał do Europy w celu założenia specjalnych przytułków pracy dla ludzi cierpiących na głód, a wstydzących się żebrać. P. Lee ma zamiar odwiedzić również Polskę.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

Szwajcarskie gorzkie ziola (z marką „Kogut” za stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamle ni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. — Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: Apteka A. Gąsackiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. — Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.

Wniedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS” LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny **Główna 41, tel. 46-65.**

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczerzenie ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. med. PRYBULSKI S. Lewkowicz powrócił choroby skórne, włośń wene-ryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) **Zawadzka nr. 1.**

Dr. med. H. Wótkowyski Zachodnia 57. (Cegielniana 19) Choroby skórne i wene-ryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 4-8 w niedz i święta od 11-1. Dla pań od 4-8 Oddzielną poczekalnia, tel. 37-70.

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wene-rycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.** Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. P. BRAUN Południowa 23. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wene-rycznych i moczopłciowych. **Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)** Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

GABINET Lek. Dentus. TONDOWSKI 51 Główna 51 LECZENIE plombowanie, krowe, podniebienia i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote. **Splaty częściowe.**

Doktor H. Wótkowyski Zachodnia 57. (Cegielniana 19) Choroby skórne i wene-ryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 4-8 w niedz i święta od 11-1. Dla pań od 4-8 Oddzielną poczekalnia, tel. 37-70.

Dr. P. BRAUN Południowa 23. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wene-rycznych i moczopłciowych. **Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)** Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

„Dom jakich wiele” (Mrowisko ludzkie)

Pikantna historia filmowa w 10-ciu aktach. W rolach głównych: **Aud Egede Nissen, Erika Glessner, Marg. Kupfer, Alfred Abel, Erik Kaiser-Titz.**

Orkiestra Symfoniczna od g. 6 p. p. Początek przedstawień o godz. 3 p. p., ost. g. 6 p. p., w soboty, niedziele i święta o g. 1 p. p., ost. o g. 4 p. p. Ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł., na pozostałe od 75 gr.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincję	3.30
Zabawki	2.50

Łódzkie Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki” łącznym 71. 7.50
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczojnie	6

Drobne 80 groszy, pozakiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla zarobkowych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, o centralne gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i akt administracyjnych nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu nie są za bezpłatne.

Rękopisów sarównao użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.